

Dorota Stefańska*

**CISI BOHATEROWIE LAT WOJNY I OKUPACJI
– RZECZ O SZKOLE, KTÓREJ NIE BYŁO**

Jesienią 2009 r. minęło 70 lat od czasu powołania konspiracyjnej Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON), która w okresie okupacji niemieckiej zrzeszała wielu oddanych pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczycieli, podtrzymujących tradycje polskiej oświaty.

Opisanie konspiracyjnej działalności oświatowej na terenie Szadku i otaczających miasteczko wiosek jest zadaniem trudnym, możliwym jednak do realizacji poprzez wywiady z osobami z pokolenia, którego dzieciństwo przypadało na lata wojny. Przeprowadzone zimą i wiosną 2009 r. rozmowy, przywołujące wspomnienia z przeszłości, pozwalają na odtworzenia faktów i wydarzeń, wartych utrwalenia na piśmie.

Nauczyciele szadkowskiej szkoły nie działali w strukturach TON-u, jednak niezaprzeczalny pozostaje fakt ich zaangażowania w nauczanie dzieci już po zakończonych działaniach zbrojnych we wrześniu 1939 r., a także pod okupacją hitlerowską, wbrew rygorom prawa niemieckiego.

Szkoła w Szadku ma wielowiekowe tradycje. Według spisu szkół powszechnych i nauczycieli w okręgu łódzkim z roku szkolnego 1927/1928, w Szadku istniały dwie szkoły. Pierwsza to szkoła nr 1 przy ul. Warszawskiej z pięcioma izbami szkolnymi. Przylegały do niej grunty szkolne o powierzchni 0,6 ha oraz grunty nauczycielskie, zajmujące 9,4 ha. Kierownikiem szkoły był Wiktor Listowski (od 1937 r. Zygmunt Rosiak), z którym współpracowało pięcioro nauczycieli: Jadwiga Andrzejczakówna, Ignacy Kobacki, Helena Nawrocka, Stanisław Rydzowski oraz Ignacy Wróblewski.

Szkoła nr 2 mieściła się także przy ul. Warszawskiej i dysponowała sześcioma izbami szkolnymi i trzema mieszkaniami dla nauczycieli, z czego jedno było

* Dorota Stefańska, mgr, nauczycielka historii w szkole podstawowej (od 1978 r.) i gimnazjum (od 1999 r.) w Szadku, przewodnicząca Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Szadku (od 2008 r.).

zamieszkałe¹. Działka szkolna miała powierzchnię 0,9 ha, grunty nauczycielskie zaś zajmowały 9,4 ha. Kierownikiem „dwójki” była Karolina Listowska, która współpracowała z gronem sześciu nauczycieli: Władysławem Kwaśnym, Janiną Mroczkowską, Heleną Rydzowską, Janiną Sobieszczańską, Bohdanem Witoszyńskim i Emilią Wróblewską.



Fot. 1. Szkoła Powszechna w Szadku – 1922 r. Lekcja muzyki w pracowni języka polskiego prowadzona przez kierowniczkę szkoły Karolinę Listowską
Źródło: ze zbiorów J. i C. Adamkiewiczów

TAJNE NAUCZANIE W SZADKU

Relacja ucznia Kazimierza Sadowskiego i nauczycielki Heleny Nawrockiej

Mieczysław Cichorski urodził się 1 stycznia 1931 r. na Grabowinach-Łąkach, gdzie gospodarstwem i młynem zarządzali Jan i Cecylia Cichorscy. Pracowite, ale spokojne życie rodziny przerwała ofensywa niemiecka we wrześniu 1939 r. Gdy odgłosy detonacji i strzałów dotarły do młynarskiej zagrody, jej mieszkańcy załadowali na wóz niezbędny ekwipunek i Szosą Uniejowską ruszyli w kierunku Woli Krokockiej. Jak wspomina Mieczysław Cichorski (rolnik i krawiec, zmarł w 2009 r.), za Bobownią napotkali polskich żołnierzy, którzy pytali o obecność Niemców w Szadku. Po tej rozmowie rodzina powróciła do domu. Jednak dzieci

¹ Archiwum Państwowe w Łodzi, *Spis szkół powszechnych i nauczycieli w roku szkolnym 1927/1928*, sygn. 291/L, poz. 1466.

nie poszły do szkoły, choć Mieczysław podczas wakacji przygotował podręczniki odziedziczone po bracie Tadeuszu.



Fot. 2. Szkoła Powszechna w Szadku – 1922 r. Pamiątka z siódmej klasy. Kierownik szkoły Karolina Listowska (czwarta w pierwszym rzędzie). Czesław Adamkiewicz (czwarty w górnym rzędzie)

Źródło: ze zbiorów Anny Kubiak

Dni wolne od nauki, tak naprawdę, dzieciom sprawiały radość. Dopiero koło połowy września matka wysłała Mieczysława do drugiej klasy (korzystał z podręczników przedwojennych). Nauka trwała do świąt Bożego Narodzenia. W grudniu decyzją Niemców zdjęto szyld z polskiej szkoły, jednak już jesienią dało się zauważyć butę młodych Niemców należących do Hitlerjurgent, którzy np. przechodząc chodnikiem zmuszali polskie dzieci do zejścia na jezdnię.

Cecylia Cichorska, zatroskana o przyszłość dzieci, namówiła pracownika poczty w Szadku, aby udzielał im lekcji w domu, na Bobowni-Łąkach. Korzystając z podręczników przedwojennych, Kazimierz Sadowski przez pewien czas uczył synów czytania i rachunków w zakresie programu drugiej klasy².

² Kazimierz Sadowski (ur. w lutym 1914 r.) przez 40 lat pracował jako goniec i listonosz w Szadku. Znał dobrze język niemiecki i starannie pisał pismem gotyckim. W czasie wojny, gdy w 1939 r. zamknięto polską szkołę, a otworzono niemiecką, brał udział w tajnym nauczaniu dzieci. Zaprzysiężony w 1942 r. podjął działalność w strukturach Służby Ochrony Powstania w obwodzie ZWZ AK Sieradz. Ranny pod Piotrkowem zdołał zabezpieczyć przewożone dokumenty konspiracyjne, tak by nie dostały się w ręce niemieckie. Zmarł 9 XI 1976 r. w pracy na zawał serca (na podstawie wywiadu z córką Heleną Zalewską; metryka zgonu w archiwum rodzinnym).



Fot. 3. Stanisław Cichorski, brat
Mieczysława przesyła swą podobiznę
z robót przymusowych w Rzeszy
w 1943 r. Na prawej piersi znak P
Źródło: ze zbiorów Ryszarda
Stefańskiego



Fot. 4. Kazimierz Sadowski podczas zajęć praktycznych w Towarzystwie
Gimnastycznym „Sokół” w Szadku (kurs strzelania)
Źródło: ze zbiorów Heleny Zalewskiej



Fot. 5. Budowa kolei Herby–Inowrocław, Bydgoszcz–Gdynia
Wieś Ochraniew pod Zduńską Wolą – 1932 r. Kazimierz Sadowski na rowerze
Źródło: ze zbiorów Heleny Zalewskiej



Fot. 6. Kazimierz Sadowski w latach wojny. Szadek-Bobownia
Źródło: ze zbiorów Heleny Zalewskiej

Kolejny etap edukacji dzieci Cecylia Cichorska powierzyła Helenie Nawrockiej³, która mieszkała na Wielkiej Wsi, w niewielkim, drewnianym domku wraz ze swoją matką. Została tam wysiedlona z Rynku, gdy jej mieszkanie zarekwirowali Niemcy. Pani Helena, odważna kobieta, zgodziła się prowadzić lekcje we własnym mieszkaniu (uczęszczała na nie także dziewczyna o nazwisku Kwiram, mieszkająca przy warckiej szosie).



Fot. 7. Helena Nawrocka z ojcem Janem – 1901 r. Ubrana w strój francuski, który według przekonania rodziców, miał pomóc w przywróceniu zdrowia chorowitej Helence
Źródło: ze zbiorów szkolnej Izby Pamięci, dar przekazany przez Józefa Ciołka, kierownika szkoły w Szadku

Droga, jaką Mieczysław Cichorski musiał przebyć, by dotrzeć do mieszkania Nawrockiej, prowadziła z Bobowni-Łąk przez miasto, rynek, plac rzeźni, targowisko, aż do szosy warckiej i rozwidlenia dróg prowadzących w kierunku na Rossoszyce i Zduńską Wolę, przy którym mieścił się tartak. Na ulicach panował ruch i gwar – furmanki powożone przez niemieckich cywilów, czasem jadący na rowerach Niemcy w żółtych mundurach (Polacy mogli korzystać z oznakowanych rowerów tylko za zgodą okupanta). Mieczysław pamiętał, że mijając Niemca należy zdjąć czapkę z głowy.

³ Helena Nawrocka (ur. 1895 r. – zm. w Zduńskiej Woli 3 VIII 1987 r.), długoletnia nauczycielka szkół szadkowskich, pracowała jeszcze w latach sześćdziesiątych XX w. Pochowana na cmentarzu św. Idziego w Szadku.

Pewnego razu do mieszkania Heleny Nawrockiej weszło dwóch żandarmów, którzy zabrali Mieczysława na mieszczący się przy ul. Uniejowskiej posterunek żandarmerii (dziś naprzeciwko tego budynku znajduje się urząd miasta i gminy). Na pytanie, ile matka płaci za nauczanie syna, usłyszeli odpowiedź, że pani Nawrocka otrzymuje produkty żywnościowe. Żandarmi byli grzeczni, przejrzeni książki i przybory szkolne, a koło godziny szesnastej wypuścili Mieczysława do domu (co do przyczyn tak łagodnego potraktowania Mieczysław Cichorski miał wiele domysłów, jednak ich nie ujawnił).

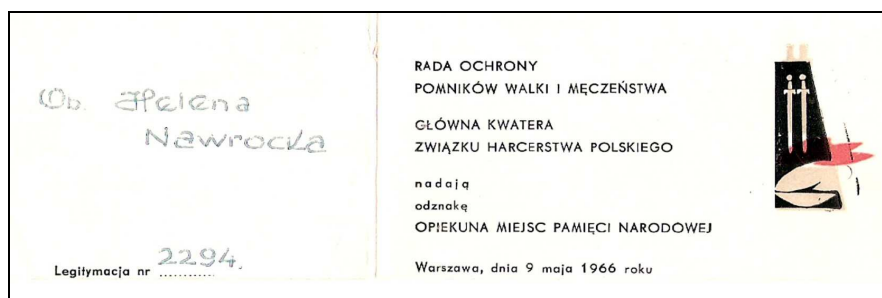


Fot. 8. Helena Nawrocka jako uczennica Studium Pedagogicznego (pierwsza od prawej w trzecim rzędzie). Profesorowie szkoły, od lewej: Narbut (historia powszechna), Robinson (język francuski), W. Trojanowski (historia sztuki), Kreczmar (algebra); powyżej: Lucjusz Komornicki (literatura polska), B. Przedpolski (przyroda)
Źródło: ze zbiorów szkolnej Izby Pamięci w Szadku, dar Józefa Ciołka

Helena Nawrocka była osobą łagodnego usposobienia. Na utrzymaniu miała matkę, którą się opiekowała. Uczyła, by zdobyć środki do życia. Narażała się ucząc dzieci, tym bardziej że lekcje prowadziła w swoim domu. Z relacji innych szadkowian wiadomo, że w domu mieszczącym się na rogu ul. Warszawskiej i Nowe Miasto (obecnie nieistniejącej), w wynajętej izbie uczyła także córki Adamkiewiczów: Jadwigę (obecnie z męża Olbińska) i Marię.

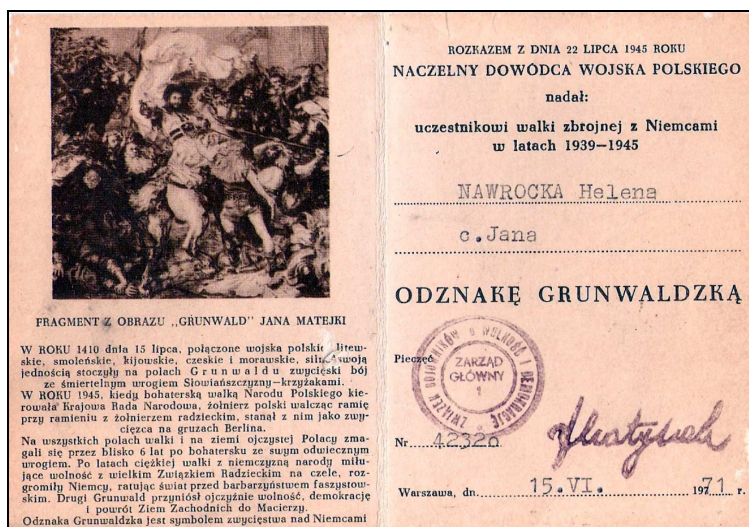
W kolejnych latach Helena Nawrocka zamieszkała w Piotrkowie Trybunalskim na terenie Generalnej Guberni, skąd z bliżej niewyjaśnionych przyczyn została wysiedlona do Bawarii w Trzeciej Rzeszy. Po wyzwoleniu przebywała w prowadzonym przez władze amerykańskie obozie przejściowym

w Aschaffenburgu⁴. Powróciła do kraju w 1945 r. i kontynuowała pracę pedagogiczną w szkole podstawowej w Szadku, angażując się m. in. w prace Społecznego Komitetu Odbudowy Mogiły Powstańców Styczniowych w Szadku. Decyzją Rady Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa oraz Głównej Kwatery ZHP nadano Nawrockiej odznakę Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, a Związek Bojowników o Wolność i Demokrację przyznał jej Odznakę Grunwaldzką.



Fot. 9. Legitymacja dokumentująca nadanie w 1966 r. Helenie Nawrockiej odznaki Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej

Źródło: ze zbiorów szkolnej Izby Pamięci w Szadku



Fot. 10. Legitymacja dokumentująca nadanie w 1971 r. Helenie Nawrockiej Odznaki Grunwaldzkiej

Źródło: ze zbiorów szkolnej Izby Pamięci w Szadku

⁴ Aschaffenburg – miasto w Niemczech nad rzeką Men w zachodniej Frankonii (Bawaria), ok. 50 km na wschód od Frankfurtu n. Menem. Obozy przejściowe dla osób przesiedlonych działały po II wojnie światowej głównie na terenie Niemiec, Austrii (amerykańska i brytyjska strefa okupacyjna) i Włoch.

Do zachowania polskości wśród szadkowskich dzieci przyczyniła się także Zofia Rutkowska, która mieszkała przy ul. Wilamowskiej w nieistniejącym dziś okazałym drewnianym domu krytym gontem modrzewiowym. Do tego domu w latach 1942–1944 na lekcje przychodził Antoni Andrysiak, który pasał bydło w gospodarstwie niemieckiego baora. Zajęcia lekcyjne odbywały się dwa razy w tygodniu – uczniowie podczas dwugodzinnych zajęć pisali notatki, pozostawiane po lekcjach w domu nauczycielki. Wraz z Andrysiakiem w lekcjach uczestniczył syn Zofii Rutkowskiej – Ryszard. Języka niemieckiego uczyła ich Joanna Bryt, zatrudniona w prowadzonej przez Niemca aptece.

Relacja Antoniego Kolada (komendanta OSP w Szadku zm. wiosną 2009 r.), byłego ucznia Olgi Chominówny⁵

Gdy ukończyłem 7 lat, poszedłem do pierwszej klasy szkoły powszechnej w Szadku. Szkoła mieściła się przy ul. Warszawskiej w drewnianym domu u pani Wróblewskiej. Uczyła mnie pani Niedźwiecka. Po wakacjach miałem pójść do klasy drugiej. 1 września 1939 r. wybuchła wojna. Kiedy minęło pierwsze przerażenie, mama posłała mnie do szkoły. Rok szkolny zaczął się ok. 10 września 1939 r. Wychowawczynią moją była pani Niedźwiecka, a religii uczyła pani Kobacka, kierownikiem był pan Tarnacki.

W październiku Niemcy rozpoczęli wysiedlenia. Mieszkaliśmy na Karczówku, gdzie pod numerem trzecim znajdowało się gospodarstwo mojego ojca Leona. Niemcy nakazali nam opuszczenie domu i polecili, abyśmy zamieszkali w gospodarstwie Majewskich. Gospodarstwo ojca przejęli Niemcy. Nauka w szkole trwała do końca grudnia, kiedy to polska szkoła została zamknięta. W budynku przy ul. Warszawskiej otwarto szkołę dla dzieci pochodzenia niemieckiego. Moja mama postanowiła posłać mnie na prywatne lekcje. Zajęcia odbywały się w domu u pani Końkowej, przy ul. Senatorskiej 4. Z Karczówka przychodziłem dwa razy w tygodniu. Uczyła mnie pani Chominówna. Wykorzystywała podręczniki szkolne, jednak uczniom zabroniła przynoszenia książek i zeszytów, aby nie ujawniać prowadzenia lekcji. Uczyła nas języka polskiego, rachunków i języka niemieckiego. Ogromna odpowiedzialność spoczywała na nauczycielce, która świadoma była grożących niebezpieczeństw. Dzieci wiedziały, iż w przypadku pojawienia się nieznajomych osób, mają mówić, że uczą się języka niemieckiego. Pewnego dnia przyszedłem na lekcję i nie zastałem pani Chominówny, a pan Końko oznajmił, że lekcji już nie będzie. Nigdy więcej nie spotkałem nauczycielki. Gdy zakończyła się wojna przystąpiłem do egzaminu – moja umiejętność czytania i liczenia była na poziomie

⁵ Relacja spisana dn. 21 II 2009 r.

klasy trzeciej. Po wojnie uczyła mnie pani Zdzisława Kowalska i pani Irena Drozdowska.

Relacja Danieli Makowskiej (emerytowanej długoletniej nauczycielki szkoły podstawowej w Szadku) – postać pani Wysockiej

Gdy wybuchła II wojna światowa pani Wysocka, nauczycielka w szkole powszechnej w Choszczewie, została przesiedlona przez Niemców do Szadku. Zamieszkała w narożnym, drewnianym domu, mieszczącym się u zbiegu ul. 3 Maja i Uniejowskiej, nieopodal kanału (dziś znajduje się w tym miejscu dom państwa Tameckich).

Urodziłam się w 1935 r. i jako dziecko, nie zdawałam sobie sprawy z grozy, jaką niesie okupacja. Choć osiągnęłam wiek szkolny, ale do szkoły pójść nie mogłam. Polską szkołę w Szadku zamknięto, otworzono zaś niemiecką. Chodziłam na zajęcia do pani Wysockiej. Pamiętam jej niesłychaną czujność i ostrożność – lekcje ze mną rozpoczynała dopiero po upewnieniu się, że nikt nie obserwuje domu. Uczyła mnie czytania i rachunków. Kiedy prosiła o przeczytanie tekstu z podręcznika, patrzyła w okno. Czasami robiła przerwę w czytaniu i podawała mi lalkę, nici oraz skrawki materiału. Miałam z nich uszyć strój dla lalki. Czy to były tylko prace ręczne czy też przezorność i troska o bezpieczeństwo? Na zajęcia uczęszczałam trzy razy w tygodniu przez 3 lata. Po wojnie, gdy otwarto w Szadku polską szkołę, zostałam przyjęta do trzeciej klasy. Tak zdecydował nauczyciel po sprawdzeniu moich umiejętności czytania i liczenia.

Trudnej sztuki czytania uczyła mnie mama – wspomnienia z dzieciństwa Romualdy Gołąb (nauczycielki wychowania przedszkolnego w Szadku)

Mieszkaliśmy na uboczu miasteczka. W trzecim roku wojny krążyły wieści o zabieraniu polskich dzieci do adopcji w Niemczech. Ponieważ miałam jasne włosy i niebieskie oczy, mama żyła w ciągłym lęku, że może mnie stracić. Przez całą wojnę nigdzie nie wychodziłam.

Często przyjeżdżała do nas mamy bratowa, moja ukochana ciocia. Pamiętam poważne i pełne troski rozmowy – ciotka radziła mamie, aby uczyła mnie czytać i pisać. Chodziło o to, abym nie zapomniała ojczystego języka, kiedy znajdę się na obczyźnie. Mama uczyła mnie tak jak umiała, na starym elementarzu przywiezionym z „Protektoratu”. Pokazywała litery, nazywała je i kazała powtarzać. Kiedy później sama uczyłam dzieci trudnej sztuki czytania, zrozumiałam, że mama nie miała pojęcia o właściwych metodach nauczania. Jednak cel osiągnęła. We wrześniu 1946 r. pan Witoszyński kazał mi czytać gazetę, a potem przyjął do czwartej klasy szkoły podstawowej w Szadku.

**Tajne Nauczanie w Szadku w relacji Marii Domagalskiej
(z męża Doruchowskiej)⁶**

Naukę rozpoczęłam 1 września 1919 r. W granatowym satynowym fartuszu z białym kołnierzykiem i kokardach wplecionych w dwa warkoczyki, podwiązane nad uszami, trzymając mamę za rękę wyruszyłam do szkoły. Szkoła w Szadku mieściła się w kilku punktach: przy ul. Wilamowskiej (gdzie chodziły klasy młodsze i mieszkał kierownik szkoły pani K. Listowska), przy ul. Dolnej w wynajętej izbie i ul. Warszawskiej, aż w dwóch budynkach prywatnych. Takie rozmieszczenie nie ułatwiało pracy nauczycielom – odczułam to sama, kiedy jako nauczycielka pracowałam w tej szkole w charakterze tzw. bezpłatnej praktykantki po ukończeniu w 1933 r. Miejskiego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. A. Szycówny w Łodzi w klasie profesora Petrykowskiego i Henryka Ochendalskiego.



Fot. 11. Publiczna Szkoła Powszechna trzeciego stopnia w Szadku nr 2
Pośrodku kierownik szkoły Zygmunt Rosiak (wysiedlony do Generalnej Guberni
w 1939 r. i zamordowany w Gusen w 1942 r.). W drugim rzędzie druga od prawej Maria
Domagalska – bezpłatna praktykantka w wymiarze 29 godzin. Zdjęcie z 1935 r.

Źródło: ze zbiorów Anny Kubiak

⁶ Relacja spisana w latach osiemdziesiątych XX w., w zbiorach córki Marii Aleksandry Muchy, nauczycielki mieszkającej w Łodzi.

Kolejne lata pracy to szkoła w Górnej Woli (1935–1936) i w Choszczewie (1936–1938). Po zamążpójściu zmieniałam miejsce pracy. Mąż mój był sekretarzem gminy Złoczew, dokąd wyprowadziliśmy się 25 czerwca 1938 r. Z konieczności podjęłam pracę w sześcioklasowej szkole w Unikowie, oddalonym o 6 km od Złoczewa.

Początek wojny to ciężki czas. Wędrówka ludów donikąd. Miesiąc tułaczki i głodu. Wioski wypalone (gdy wróciliśmy z kilkudniowej tułaczki, wieś Bujnów była spalona, cudem ocalała nasza chata – zdewastowana, ale pod dachem). Do wsi nie powróciło jeszcze wielu ludzi, bo kto miał konie uciekł dalej, niektórzy nawet pod Warszawę. 8 września przyszedł pieszo z Szadku mój ojciec z siostrą Basią. Chcieli dowiedzieć się, jak przeżyliśmy te straszne dni. Przynieśli też trochę soli, cukru i nafty wiedząc, że przy małym dziecku (córka Ala miała 4 miesiące) to jest najpotrzebniejsze. W końcu listopada 1939 r. późnym wieczorem wrócił z niewoli mój mąż – zaryzykował ucieczkę z pociągu, którym wieźli jeńców wojennych w głąb Rosji. Ucieczka się udała i od Szepietówki pieszo przewędrował kawał Polski, zatrzymując się na krótko w Warszawie i Szadku, zanim dotarł do Bujnowa. U teściów zostaliśmy całą okupację.

Niemcy opanowali urzędy, sklepy, magazyny itp. Ponieważ chodziło im o zarejestrowanie inteligencji, otworzyli kościoły i szkoły – od połowy października uruchomiliśmy szkołę w Unikowie. 10 listopada 1939 r. zastałam w szkole przerażonego kierownika pana Proroka. *Co się stało – pytam. To pani nie wie? Dziś w nocy ze Złoczewa zabrali całą inteligencję i wywieźli w nieznane. Ja wiem co to znaczy, ja ich znam. Ci ludzie już nie wrócą, ja byłem w niewoli niemieckiej. Pani tego nie wie, Pani nie przeżyła tych czasów* – jednym tchem wypowiedział te słowa. Żona kierownika poszła do Złoczewa dowiedzieć się bliższych szczegółów. Okazało się, że wywieźli burmistrza, kierownika szkoły – Bartczaka, kilka rodzin nauczycielskich i co bogatszych mieszkańców miasta. Były to pierwsze aresztowania tzw. profilaktyczne przed zbliżającym się dniem 11 listopada. W strachu i ciągłej niepewności, według starych programów, uczyliśmy dzieci do Bożego Narodzenia. Ponieważ nikt nie mógł się podjąć nauczania wprowadzanego do szkół języka niemieckiego, całą zimę chodziliśmy na przymusowe kursy niemieckiego, które w Złoczewie zorganizował i prowadził Alfred Lelke (były nauczyciel w szkole polskiej w Leszczynie). Po feriach do szkoły nie powróciliśmy, rzekomo z powodu braku opału i funduszy na opłaty, jednak byliśmy już zarejestrowani przez władze niemieckie. W lutym nastąpiła kolejna łapanka – aresztowano naszego kierownika Władysława Proroka i jego żonę Janinę (obydwoje pochodzili z Galicji). Po tygodniu zwolniono ich, gdyż mieli jakieś powiązania z Niemcami lub Austriakami, ale szkoły nie otwarto.

Z czasem zaczęły rozwijać działalność tajne organizacje. Na terenie Złoczewa wiedziałam o istnieniu Armii Krajowej, szeregów kobiecych i męskich. Na czele organizacji kobiecej stała żona leśniczego pani Morawska, a działały w niej spośród znanych mi osób: moja siostra Zinka Domagalska, Wacia Gercińska (pracownik apteki), Joanna Helbich ekspedientka w sklepie niemieckim), Renia Załęska (z zawodu nauczycielka, a w czasie wojny księgowa w majątku niemieckim), Zosia Matusiak (nauczycielka, konwojenta leków do apteki) i ja.

Jak zaświadcza burmistrz Złoczewa, pani Maria Domagalska, z męża Doruchowska była nauczycielką w Publicznej Szkole w Unikowie podczas okupacji niemieckiej od 4 listopada 1939 r. do 7 kwietnia 1940 r., później prowadziła tajne nauczanie (wykaz stanu służby 3 grudnia 1943 r., podpisany przez wójta gminy Złoczew. Zbiory rodzinne). Od 1 marca 1945 r. do 31 grudnia 1970 r. była nauczycielką w Publicznej Szkole w Złoczewie.

Losy szkoły w Przatowie w okresie okupacji niemieckiej w relacji Adama Luzińskiego (mieszkańca Przatowa Dolnego)

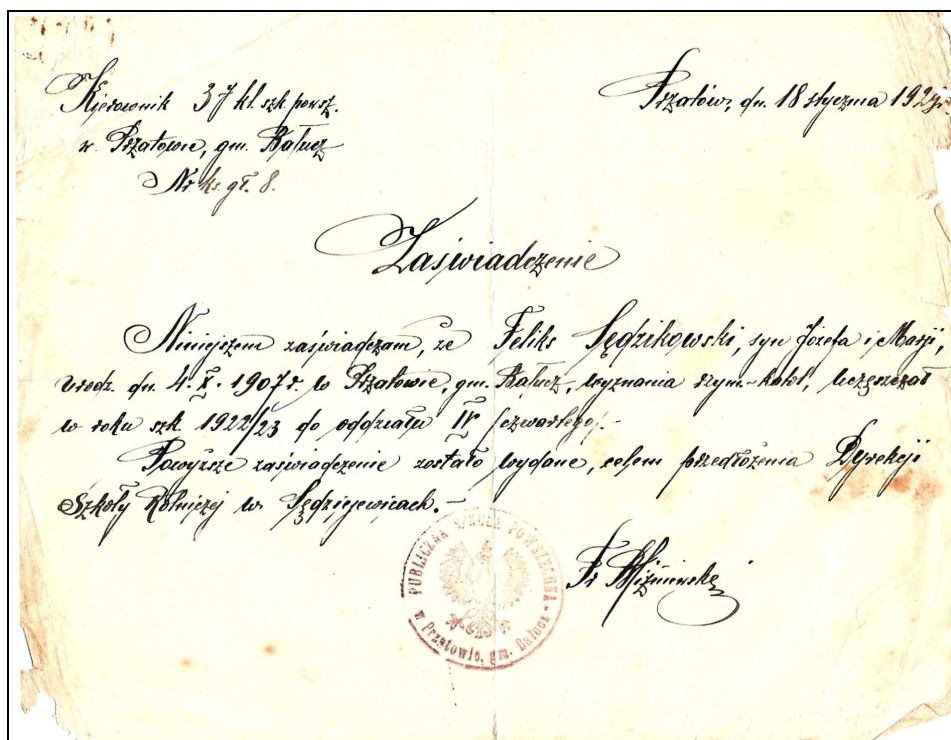
1 września 1939 r. minęło beztróskie lato. Wojna zaskoczyła wszystkich mieszkańców wsi, także moich rodziców i rodzeństwo. Na wieść o niebezpieczeństwie, rodzice załadowali na wóz dobytek i uciekali na wschód. Pamiętam, że w Antoniewie, za Kwiatkowicami, przejeżdżaliśmy koło cmentarza. Tu zastaliśmy, ku naszemu zdziwieniu, niemieckich żołnierzy. Mój brat, starszy ode mnie o 4 lata, zdecydował o powrocie do wioski. Gdzieś w pobliżu pojawiło się wojsko polskie. Zmęczony oficer polski pomógł ojcu podjąć ostateczną decyzję, mówiąc *wracajcie, pilnujcie domostw, póki nie zajęli ich jeszcze Niemcy*. Przez moment staliśmy bezradni, patrząc na rozbieganych, zmęczonych, czarnych od kurzu żołnierzy. Na drogach panował chaos, rzesze uciekinierów, całe rodziny z wozami i bydłem. Słychać było głośnie nawoływania panikujących uciekinierów, dochodziły odgłosy walki z frontu. Siedzieliśmy na wozie, przytuleni do matki drżeliśmy ze strachu. Wkrótce powróciliśmy do domu. Miałem 11 lat i czekałem na rozpoczęcie nauki w czwartej klasie szkoły powszechnej.

Przed wybuchem wojny szkoła mieściła się w sześciu punktach: w domach Wawrzyńca Kosińskiego, Wacława Kaźmierczaka, Kaczmarka, Ciesielskiego, Posiela i Bzdurskiego. W tak rozrzuconych punktach szkolnych uczyły panie Olesińska i Cypryńska oraz kierownicy szkoły w latach 1925–1939 – panowie Bliźniecki i Rutkowski. Jeden z drewnianych domów, w którym mieściła się

izba lekcyjna, stoi do dziś. Wyglądem swym nie przypomina szkoły – trudno uwierzyć, że w takich warunkach odbywała się nauka.

W czasie wojny razem z kolegami chodziliśmy na lekcje do punktu u państwa Bzdurskich. Uczyliśmy się wieczorami. W niezamieszkanym domu mieściły się puste sale, w których panował półmrok – pomieszczenia oświetlano lampkami z dwoma palnikami, zwanymi karbidówkami. Uczył mnie Józef Rutkowski, tak jak przed wojną. Na zajęcia przychodziło siedmioro dzieci, głównie chłopcy, wśród nich – Zygmunt Depczyński, Jarek Wawrzyniec, Jan Bryl, Maciaszczyk, oraz jedna dziewczynka – Kosińska Zofia (później z męża Uznańska).

Korzystałem z podręczników odziedziczonych po swoich trzech braciach. Pan Rutkowski z niezrozumiałych mi wtedy przyczyn mówił: *Książki i podręczniki zachowajcie na później. Z zeszytami też był kłopot – nauczyciel pisał nam notatki na kartkach papieru.*



Fot. 12. Rękopis zaświadczenia wydane go 1929 r. przez kierownika trzyklasowej Powszechnej Szkoły w Przatowie, F. Bliźniackiego
Źródło: ze zbiorów szkolnej Izby Pamięci w Szadku, dar Aleksandry Sędzikowskiej



Fot. 13. Porucznik Józef Rutkowski (trzeci od prawej w drugim rzędzie),
nauczyciel i kierownik szkoły w Przatowie, wśród członków
Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”

Źródło: ze zbiorów szkolnej Izby Pamięci w Szadku

W pierwszym tygodniu września Niemcy zajęli Szadek i okoliczne gminy. Rozpoczęły się przesiedlenia mieszkańców oraz przejmowanie majątków, domostw i inwentarza. Wkrótce nastąpiły łapanek i wywózki do Rzeszy na przymusowe roboty. Z wioski wywieziono Wesołowską, Zofię Śniadowską (nigdy nie powróciła z Niemiec), Agnieszkę Luzińską, Zofię Kosińską (zapłaciła wywózkę chorobą psychiczną). W wysiedlonych domostwach Kosińskich, Nowickich, Bednarskich, Szubertów, Posieków zamieszkali Niemcy. Drobne gospodarstwa podlegały komasacji.

Jako chłopiec, na zlecenie Niemca pracowałem przy rozbiórce polskich domów. Gróz z rozbiórki używany był do utwardzenia dróg. Często byłem oddelegowany do pracy w sadzie w Przatówku, w majątku zarządzanym przez Niemkę. Gospodarzami terenu stali się przybyli z Rzeszy Niemcy, którzy przejęli gospodarstwa należące do Polaków.

Pośrodku wsi, w drewnianej remizie strażackiej (nazywanej Domem Ludowym – dziś stoi w tym miejscu wybudowana w latach 1956–1959 murowana remiza strażacka), Niemcy otworzyli własną szkołę. Chodziło do niej dwadzieścioro dzieci niemieckich kolonistów. Pamiętam przykre dla mnie wydarzenie. Przechodząc drogą obok tej szkoły, zostałem zaatakowany przez chłopców. W obronie własnej oddawałem cios za cios. Wypadkom przyglądał

się nauczyciel z okna niemieckiej szkoły. Nie byłem pewien, jakie mogą być konsekwencje ulicznego zwarcia. Po pewnym czasie, gdy przechodziłem drogą, spotkałem nauczyciela. Ku mojemu zdumieniu i zaskoczeniu powiedział, że dobrze postąpiłem – stwierdził, że to byli chuligani i należało się bronić.

W kwietniu 1940 r. przyjechali Niemcy w żółtych mundurach i przeprowadzili z rozmową Józefem Rutkowskim. Nauczyciel kontynuował lekcje jeszcze dwa lub trzy miesiące, przenosił jednak punkty nauki do innych domostw (Ludwisiaka i Bryła). Wkrótce podjął decyzję o zakończeniu nauki. W latach 1942–1943 ukrywał się – nasilenie terroru władz okupacyjnych stanowiło zagrożenie dla byłego działacza „Sokoła” i nauczyciela (zwłaszcza po zastrzeleniu Niemców przez sierżanta Wojska Polskiego w Zgierzu, gdy władze niemieckie aresztowały wielu oficerów rezerwy).

Po wojnie szkołę polską utworzono w dworku należącym przed okupacją do rodziny Makarczyków. Niemiec, Gotlitz Unterschitz, który przejął w 1939 r. ich majątek i utworzył ok. 500 hektarowe gospodarstwo, opuścił wieś przed nadejściem wojsk radzieckich i polskich zimą 1945 r. W nowej szkole uczyli: Józef Rutkowski (kierownik szkoły) i jego małżonka Zofia Rutkowska z domu Błaszczyńska. Wkrótce dołączyła do nich pani Błoch.

W nowej szkole uczniowie, którzy uczęszczali na tajne komplety, otrzymali decyzją kierownika szkoły świadectwo ukończenia czwartej i piątej klasy szkoły podstawowej. Wojna sprawiła, że do klasy pierwszej zapisani zostali trzynastolatki. Uczestnicy tajnych kompletów zdali egzamin i mogli kontynuować naukę w klasach starszych.

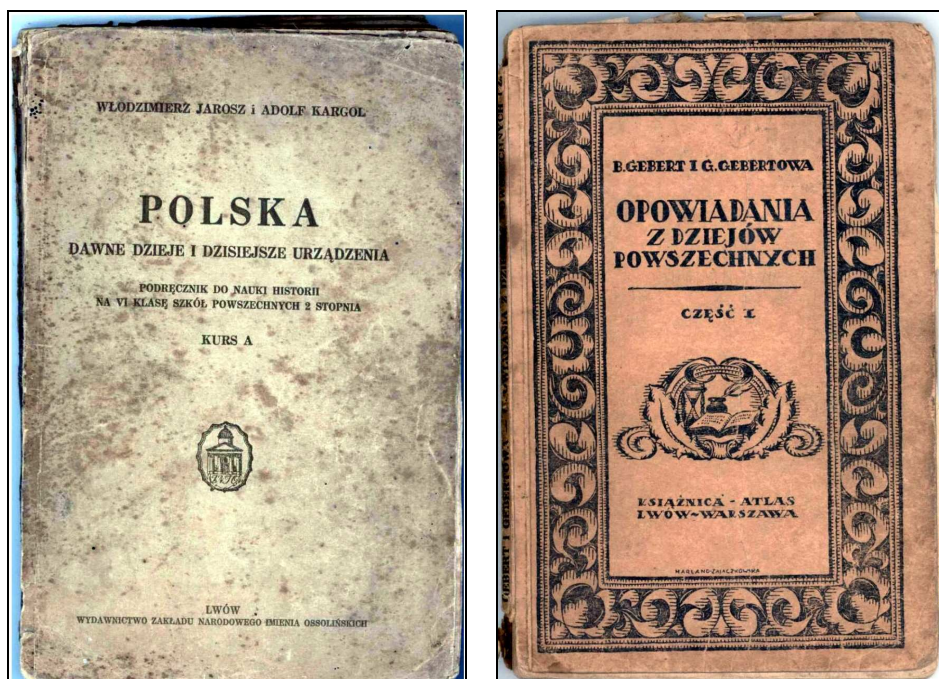
Po wojnie z inicjatywy mieszkańców wsi wybudowano nową szkołę. Inauguracja roku szkolnego 1955/1956 odbyła się w murach nowego budynku, w którym mieściły się izby lekcyjne dla klas I–VII i biblioteka; działał także teatr amatorski. Nauczyciele stali się animatorami życia kulturalnego wsi – Zofia Rutkowska prowadziła zajęcia recytatorskie i teatralne oraz aktywnie działała (pełniąc funkcję sekretarza) w Kole Gospodyń Wiejskich w Przatowie, którego inicjatorem powołania był Józef Rutkowski.

Biblioteka nauczycielska w Przatowie

Koło Gospodyń Wiejskich w Przatowie zrzesza wiele mieszkanki wsi – jedna z członkiń koła przechowuje pamiątki po małżeństwie Zofii i Józefie Rutkowskich, prezentowane na konkursach sołectw, dożynkach, Jarmarku Łódzkim⁷. W zgromadzonym księgozbiore nauczycielskim pokaźną kolekcję stanowią podręczniki szkolne z lat dwudziestych i trzydziestych minionego stulecia, m. in. do nauki historii powszechnej i historii Polski. Jednym z nich jest

⁷ Na podstawie wywiadu z Jolantą Palińską z Przatowa Dolnego z 16 II 2009 r.

podręcznik do nauki historii dla piątych klas szkół powszechnych, wydany przez wydawnictwo Arcta i Naszą Księgarnię (Warszawa 1933) *Z naszej przeszłości*, autorstwa H. Pohoskiej i M. Wyszackiej. Kolejna książka to podręcznik do nauki historii dla szóstej klasy szkoły powszechnej drugiego stopnia, opublikowany przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie w 1936 r., zatytułowany *Polska dawne dzieje i dzisiejsze urządzenia*, autorstwa Włodzimierza Jarosza i Adolfa Kargola. W książce można znaleźć charakterystyczny dla początków polskiej oświaty znaczek wartości 1,30 zł, poświadczający wsparcie Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Na pierwszej stronie podręcznika znajduje się pieczęć koloru czerwonego o treści *Kierownik szkoły*. Na dalszych stronach widnieją odręcznie spisane przez Józefa Rutkowskiego pytania i objaśnienia do tekstu podręcznika.



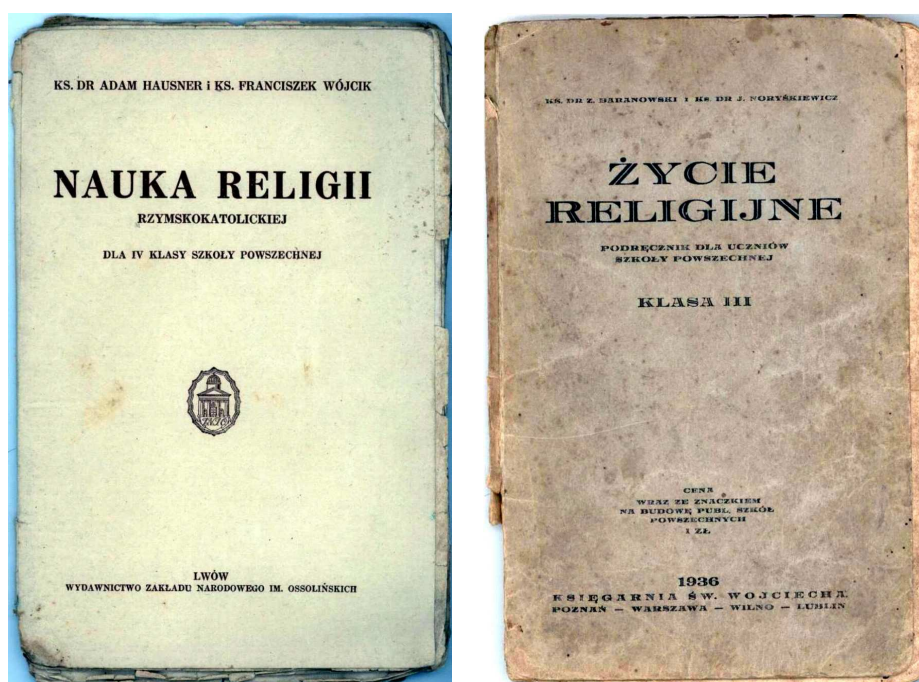
Fot. 14. Podręczniki do historii: *Polska, dawne dzieje i dzisiejsze urządzenia* z 1936 r. oraz *Opowiadania z dziejów powszechnych* z 1926 r.

Źródło: ze zbiorów szkolnej Izby Pamięci w Szadku, depozyt od J. Palińskiej reprezentującej Koło Gospodyń

Kolejny podręcznik do nauczania historii to książka *W służbie Ojczyzny, pogadanki historyczne dla IV oddziału* (ułożyła Julia Kisiejewska, wydanie dziesiąte z osiemnastoma rycinami), wydana nakładem wydawnictwa Gebethnera i Wolfa w Krakowie w 1927 r. (druk W. L. Anycz i Spółka).

Publikacja zawiera czytanki, wiersze i opowiadania historyczne, które mogły służyć nauczycielowi do opracowania scenariuszy uroczystości szkolnych o charakterze patriotycznym i rocznicowym, wyznaczonych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Charakter podręcznika ma również książka *Opowiadania z dziejów powszechnych*, Warszawa–Lwów 1929 r., wydana przez Książnicę-Atlas, czyli Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze Towarzystwo Nauczania Szkół Średnich i Wyższych. Publikacja zapewne była sumiennie studiowana przez właściciela, zawiera bowiem liczne adnotacje pisane ołówkiem.

Do nauki religii w trzeciej klasie szkoły powszechnej służył podręcznik *Życie religijne*, autorstwa ks. dra Z. Baranowskiego i ks. dra J. Karaśkiewicza, wydany w 1936 r. nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Książka zawiera znaczek na budowę publicznych szkół powszechnych oraz inicjał J. R., właściciela, zapisany czerwoną kredką. Na znaczku stempel o treści: Gebethner i Wolf w Łodzi. *Nauka religii rzymskokatolickiej* dla czwartej klasy szkoły powszechnej to kolejny podręcznik do nauki religii, wydany we Lwowie w 1937 r. przez wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

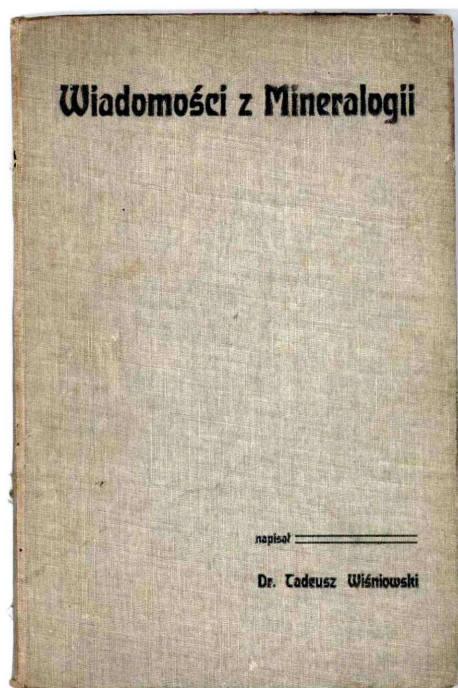


Fot. 14. Książki do nauki religii: *Nauka religii rzymskokatolickiej* z 1937 r. i *Życie religijne* z 1936 r.

Źródło: ze zbiorów szkolnej Izby Pamięci w Szadku,
depozyt od Koła Gospodyń w Przatowie

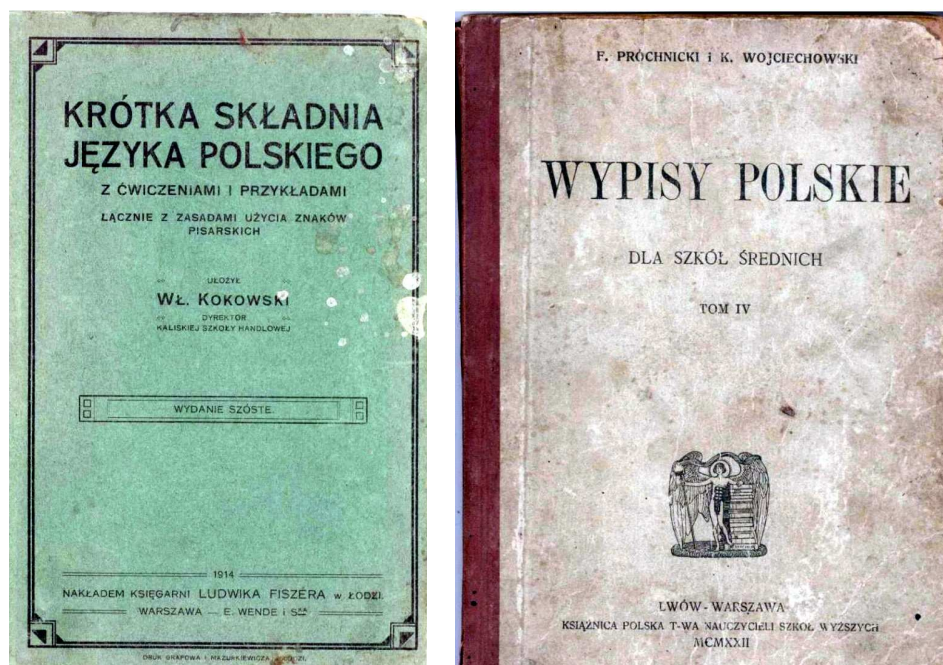
Istotną rolę w popularyzacji czytelnictwa wśród dzieci odgrywało czasopismo „Płomyk”, tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży pod redakcją Heleny Radwanowej. W biblioteczce nauczycieli wiejskich zachowało się w oprawie płóciennej kilkanaście egzemplarzy z pierwszego i drugiego półrocza roku szkolnego 1933/1934 tego czasopisma, wydawanego od 1917 r. nakładem Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie.

Inne zachowane podręczniki z okresu międzywojennego to: *Arytmetyka i algebra* dla piątych klas gimnazjów, autorstwa Jerzego Michułowicza (wydana nakładem Książnicy-Atlas we Lwowie w 1924 r.) oraz *Wiadomości z mineralogii* napisane przez dra Tadeusza Wiśniowskiego, profesora Gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie (wydane nakładem księgarni Jakubowskiego we Lwowie w 1903 r.)



Fot. 15. *Wiadomości z mineralogii*
dr. Tadeusza Wiśniowskiego
Źródło: ze zbiorów szkolnej Izby
Pamięci w Szadku, depozyt
od Koła Gospodyń w Przatowie

Nauczaniu języka polskiego służyła książka napisana przez dyrektora Kaliskiej Szkoły Handlowej, Władysława Kokowskiego, nosząca tytuł *Krótki składnia języka polskiego*, wydana nakładem Księgarni Ludwika Fiszer w Łodzi w 1914 r. Istotną pomoc dydaktyczną pełniły *Wypisy polskie dla szkół średnich* (dla klas IV), autorstwa F. Próchnickiego i K. Wojciechowskiego, opublikowane nakładem Książnicy Polskiej Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie w 1922 r.

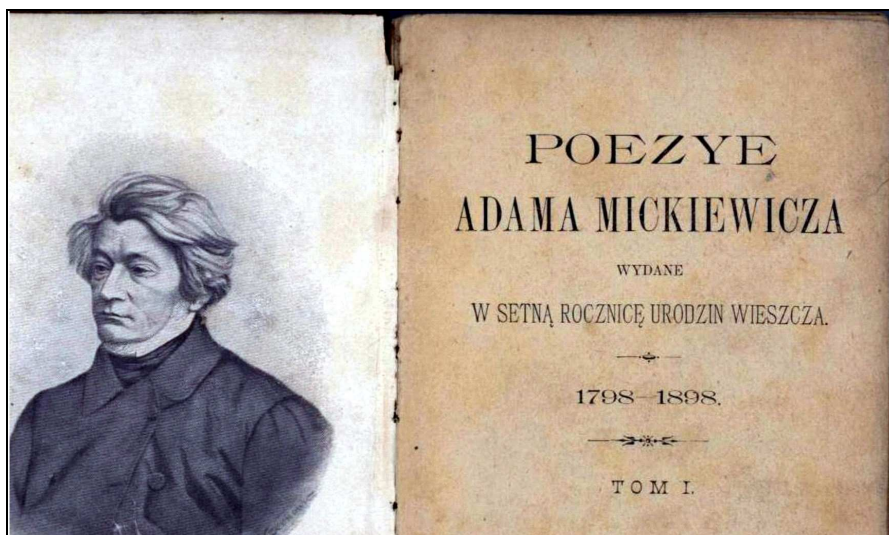


Fot. 16. Podręczniki metodyczne dla nauczyciela *Krótką składnią języka polskiego* i *Wypisy polskie*

Źródło: ze zbiorów szkolnej Izby Pamięci w Szadku,
depozyt od Koła Gospodyń w Przatowie

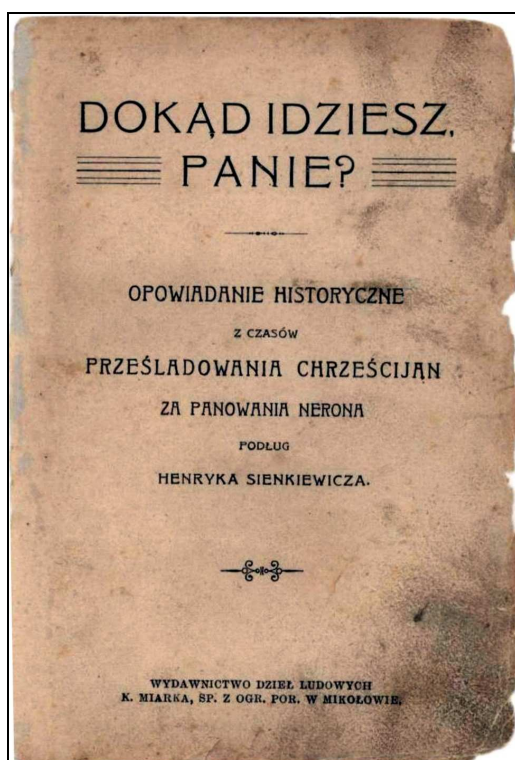
Z metodycznych pozycji w księgozbiorze Rutkowskich znajdujemy poradnik nauczania matematyki zgodnie z nową ustawą szkolną z 11 marca 1932 r., która wprowadzała odmienne od dotychczasowych zasady ustroju szkolnictwa. Broszura nosi tytuł *Jak realizować nowy program matematyki* i została wydana nakładem Gebethnera i Wolfa w Warszawie w 1933 r.

Wspomniana ustawa z 1932 r. nakładała na nauczyciela obowiązek wychowania twórczego obywatela Rzeczypospolitej, świadomego swych społecznych obowiązków, rozumiejącego potrzeby życia gospodarczego. Ustawa narzucała nowe kierunki wychowania i nauczania w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego. Cenną pozycją jest wydanie *Poezji Adama Mickiewicza*, które ukazało się w setną rocznicę urodzin wieszczki (1798–1898), nakładem Wydawnictwa Dziel Ludowych Karola Miarki w Miłkowie. Wybór poezji poprzedza nota biograficzna i portret Adama Mickiewicza wykonany przez Władysława Czechowicza, który zdaniem wydawcy *zasługuje ze wszystkich najwięcej na rozpowszechnienie, jako najwiarygodniejszy*.



Fot. 17. Pierwsza strona w tomiku poezji Adama Mickiewicza z 1898 r.
(wydawnictwo Karola Miarki w Miłkowie)

Źródło: ze zbiorów szkolnej Izby Pamięci w Szadku,
depozyt od Koła Gospodyń w Przatowie



Fot. 18. Lektura *Quo Vadis*
Henryka Sienkiewicza
Źródło: ze zbiorów szkolnej Izby
Pamięci w Szadku, depozyt
od Koła Gospodyń w Przatowie

Niemniej cenną pozycją książkową jest *Quo Vadis* Henryka Sienkiewicza, wydany nakładem wydawnictwa Dzieł Ludowych Karola Miarki w Miłkowie. Pamiątką, świadczącą o przynależności rodziny Rutkowskich do kościoła rzymskokatolickiego jest niewielkich rozmiarów *Wianuszek Najświętszej Marii Panny* – oprawiony w skórę i zapinany na skórzaną wsuwkę, zbiór najpotrzebniejszych modlitw i pieśni. Inną pamiątką po Józefie Rutkowskim jest medal, który otrzymał za ofiarną pracę. Na medalu wygrawerowano datę drugiego powszechnego spisu ludności (9 grudnia 1931)⁸, którego był komisarzem. Medal ten stanowi symboliczną zapłatą za pracę społeczno-samorządową.

Księgozbiór Józefa Rutkowskiego przybliży stan rozwoju polskiej oświaty w okresie II Rzeczypospolitej. Podręczniki do czwartej klasy szkoły średniej pozwalają przypuszczać, że Józef Rutkowski ukończył czteroklasowe gimnazjum ogólnokształcące i trzyletnie liceum zawodowe o profilu nauczycielskim. Rutkowski był zaangażowany w reformę szkolnictwa, przeprowadzaną z myślą o politycznych interesach piłsudczyków. Ówczesne programy nauczania podporządkowane były idei wychowania państwowego, a szkoła miała krzewić podstawy państwowotwórcze i wychowywać dobrych obywateli, co z punktu widzenia narodu, który budował swoją tożsamość, było ze wszech miar uzasadnione i pożądane.

Przyszły lata wojny i czas germanizacji. Okupant pozwalał zaledwie na naukę zawodu, o nauczaniu historii czy geografii nie było mowy. Wielu nauczycieli wychowanych w duchu jędrzejewiczowskiej reformy kontynuowało nauczanie, narażając się na aresztowania i wywózki do obozów koncentracyjnych. Inni, znający język niemiecki, porzucali zawód i podejmowali pracę w niemieckich firmach, jednak zachowując polskiego ducha angażowali się w konspiracyjną walkę. Przykładem może tu być postać nauczyciela Ignacego Kobackiego, który w czasie wojny pracował w sklepie żelaznym w Szadku, a jednocześnie działał w szeregach ZWZ-AK rejonu VI Szadek pod pseudonimem „Gryf”. W kwietniu 1944 r. został aresztowany i przesłuchany w siedzibie gestapo w Łodzi przy ul. Szterlinga. Po kilkudniowym pobycie na Radogoszczu został wywieziony do obozu Gross-Rosen (numer obozowy 21622)⁹, a następnie ewakuowany wraz z innymi więźniami do obozu Bergen Belsen, gdzie 8 maja 1945 r. został zamordowany przez hitlerowską służbę więzienną.

⁸ Spis przeprowadzono na mocy ustawy z 14 X 1931 r. W stosunku do spisu z 1921 r. pominięto pytanie o poziom wykształcenia, a wprowadzono pytanie o umiejętność czytania i pisania.

⁹ S. Abramowicz, *Mieszkańcy woj. sieradzkiego w KL Gross-Rosen*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi” 1994, t. 3, s. 100; także D. Stefańska, *Szkoła w Szadku na starej fotografii i we wspomnieniach*, „Biuletyn Szadkowski” 2006, t. 6, s. 172.

W Generalnym Gubernatorstwie zlikwidowano szkoły wyższe i średnie, pozostawiając jedynie szkoły podstawowe i zawodowe o okrojonym programie nauczania historii Polski, geografii i literatury. Niemiecka organizacja szkolnictwa opierała się na polskich urzędach oświaty, do których wprowadzono niemieckich zwierzchników, jednocześnie stopniowo zmniejszając liczbę zatrudnionych Polaków i zakres ich kompetencji. Zwierzchnicy szkół gubernialnych otrzymali wytyczne w sprawie wychowania polskich dzieci: *dla polskiej ludności Wschodu nie może być szkół wyższych niż czteroletnia szkoła ludowa. Celem takiej szkoły ma być wyłącznie proste liczenie, najwyżej do 500, napisanie nazwiska, wiedza, iż boskim przykazaniem jest być posłusznym Niemcom, uczciwym, pracowitym, i rzetelnym. Czytania nie uważam za konieczne* (wypowiedź Heinricha Himmlera z 15 maja 1940 r.)

Wiele rodzin z Szadku i okolicznych wiosek zostało wysiedlonych do Generalnej Guberni i siłą rzeczy ich dzieci poddane zostały wyżej wspomnianym rygorom. Do Tęgorz w powiecie Nowy Sącz została wysiedlona rodzina Bonikowskich z Przatowa Górnego oraz rodzina Kozłów z Wilamowa.

GENERALGOVERNEMENT

4-klasowe polnische Volksschule Nr. —
— klasowa polska szkoła powszechna

in *Tegobone* Kreis *Neu-Sandow*
w *4* powiat *Neu-Sandow*
Nr. *4* Schullager *1943/44*
Rok szkolny

BESCHEINIGUNG
ZAŚWIADCZENIE

Boitkowski Teresa

geboren am *24. Juli* 19*36* in *Pragtor*
urwzrodzona dnia w
Kreis *daski* Konfession *rom-kat*
wyznania *rom-kat*
Schüler (in) der ersten Klasse im Schullager *1943/44*
uczeń (ów) klasy pierwszej w roku szkolnym
wird in die zweite Klasse versetzt,
zostaje promovován do klasy drugiej.

Tegobone den *6. Juli* 19*44*
data *lipnia*

Elzbieta Demochowska *Paulastrasse*
Klassenlehrer (in) Schulleiter (in)
Opiekun (ka) klasy kierownik (zaka) szkoły

Stamp: *MINISTRIUM FÜR VOLKSBILDUNG*
in Tegobone
VERBODEN TOEGANG
gebodeno
1944

Instytut Literacki Warszawa — Nr. 95116/44. Sign. V. 3

Fot. 19. Świadectwo szkolne Teresy Bonikowskiej ukończenia pierwszej klasy Polskiej Szkoły Powszechnej w Tęgorz (pow. nowosądecki) w 1944 r.
Źródło: ze zbiorów szkolnej Izby Pamięci w Szadku

GENERALGOUBERNEMENT

GENERALNE GUBERNATORSTWO

4-klasowe polnische Vollschule
1-klasowa szkoła powszechna

№. —

In *Łyżyżowa* Kreis *Chiołcz* *Łódź*
powiat *mińskowski*

W 1886.

SCHULZEUGNIS

ŚWIADECTWO SZKOLNE

Domkowski Kazimierz

geboren am *2. Januars* 1884 in *Łyżyżowa*
urazony dnia *2. Janua*

Kreis *Łyżyżowa* Konfession *rymsko-kat.*
powiat *mińskowski*

Schüler(in) der Klasse — Abtheilung erhält für das Schuljahr 1884/85
szkolę — klasę — oddział otrzymuje za rok szkolny
zakończony Zeugnis
świadectwo

zakończony
stopień następujący:

Stragren — <i>dobry</i>	sz sprawowujące się — <i>dobry</i>
Schulbuch — <i>regulmäßig</i>	z accessories do szkoły — <i>regulmäßig</i>
Religion — <i>nieruchom</i>	z nauki religii — <i>regulmäßig</i>
Rechnen — <i>nieruchom</i>	z fizyka polskiego — <i>dobrym</i>
Rechnen — <i>nieruchom</i>	z rachunków — <i>dobrym</i>
Naturkunde — <i>nieruchom</i>	z geometrii — <i>dobrym</i>
Naturkunde — <i>nieruchom</i>	z przyrody — <i>dobrym</i>
Prokt-Beschäftigung — <i>nieruchom</i>	z zęć praki — <i>dobrym</i>
Erkunde — <i>nieruchom</i>	z geografii — <i>dobrym</i>
Leibschöpfung — <i>gut</i>	z ćwiczeń cielesnych — <i>dobry</i>
Jahrgang — <i>nieruchom</i>	z rytmu — <i>dobrym</i>
Gesang — <i>nieruchom</i>	z towarzys — <i>dobrym</i>

Anzahl der besuchten Unterrichtsstunden *26*, davon
Ueben abgeschlossen *26* , z czego
unerschlossen
niedererschlossen

Bemerkungen *posiadał dobre klasy trzeci*
Uwagi

Łyżyżowa 4-ty *Łyżyżowa* 4-ty
Łyżyżowa 4-ty
Klassenlehrer — opanium klasy
Schullehrer — kierownik klasy

Stadtschreiber Warchau N. 9514/86.

V. I.

Fot. 20. Świadectwo szkolne Kazimierza Bonikowskiego z ukończenia drugiej klasy w 1944 r.

Źródło: ze zbiorów szkolnej Izby Pamięci
w Szadku, dar rodziny Bonikowskich

Leszek Durka miał 6 lat, gdy rozpoczęła się wojna. Jego rodzina zmuszona była opuścić własne gospodarstwo, aby udać się w nowe obce miejsce pobytu, wskazane przez okupanta. Pamięta, jak Niemcy wtargnęli do domu i w ciągu jednej nocy nakazali spakowanie niezbędnych na drogę rzeczy – w ich gospodarstwie osiedlili się Niemcy. Także rodzinę Durków osiedlono w gospodarstwie we wsi Tęgoborze. Ojciec Leszka, Szczepan, pracował w pobliskim Rożnowie przy budowie zapory na Dunajcu i sztucznego jeziora (zbudowanego w 1941 r.). Dzieci robotników zatrudnionych przy budowie uczęszczały do czteroklasowej szkoły powszechnej, pozbawionej nauki historii, geografii i przyrody.

Rodzina Leona i Olimpii Karpińskich, prowadząca gospodarstwo na Osinach w Szadku, została wysiedlona wraz z czwórką dzieci i seniorką rodziny Wiktorią do Generalnej Guberni. W kwietniu 1940 r. osiedlili się we wsi Łopiennik Dolny (pow. Krasnystaw). Aby utrzymać rodzinę, Leon pracował u miejscowych gospodarzy. Trójka dzieci: Halina, Barbara i Mieczysław, rozpoczęła naukę w polskiej szkole powszechnej. Najstarsze z dzieci, Halina, przed wojną ukończyła dwie klasy szkoły powszechnej w Szadku i uczęszczała do kolejnej klasy we wsi Łopienniki. Mająca 8 lat Barbara została zapisana do trzyklasowej szkoły powszechnej (ukończenie drugiej klasy tej szkoły poświadcza zachowanie w archiwum rodzinnym świadectwo szkolne z 5 lipca 1942 r.). W 1943 r. przyszło na świat kolejne dziecko w rodzinie Karpińskich, któremu nadano imię Wiesław. 21 lipca 1944 r. do Łopiennik wkroczyły wojska radzieckie, co dawało nadzieję na powrót do Szadku, w którym ostatecznie znaleźli się w marcu 1945 r. i podjęli pracę we własnym gospodarstwie, a dzieci naukę w szadkowskiej szkole¹⁰.

Kim byli nauczyciele w tegoborskiej szkole i na ile ich praca przyczyniła się do zachowania polskości szadkowskich dzieci? Jak wypełniali swoje nauczycielskie powołanie wysiedleni do protektoratu (w okolice Sandomierza) nauczyciele szadkowscy: Maria Kamińska, Irena Drozdowska i Bohdan Witoszyński?

Wrzesień 1939 r. oznaczał dla Polaków początek eksterminacyjnej polityki, której jednym z celów była likwidacja polskiej oświaty i kultury. Szadek wraz z powiatem sieradzkim został włączony do okręgu poznańskiego (na mocy dekretu inkorporacyjnego Hitlera z 8 października i 9 listopada 1939 r.), a od stycznia 1940 r. do Kraju Warty (*Reichsgau Wartheland*). Szef policji i SS, H. Himmler został Komisarzem Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny i otrzymał z polecenia Hitlera szerokie kompetencje pozwalające na działania zmierzające do „bezwzględnego usunięcia” przywódczej warstwy narodu polskiego, do której zaliczano: polskich księży, nauczycieli, lekarzy, oficerów, kupców, właścicieli ziemskich, pisarzy, dziennikarzy, jak również wszystkie osoby posiadające wyższe i średnie wykształcenie. Gorliwym wykonawcą poleceń

¹⁰ Kronika rodzinna długoletniego nauczyciela fizyki (1957–1981), a także zastępcy dyrektora w szkole podstawowej w Szadku Mieczysława Karpińskiego, zmarłego w 2008 r.

Himmlera był gauleiter Kraju Warty, Artur Greiser. Wrzesień 1939 r. okazał się tragiczny dla polskich szkół – wielu nauczycieli opuściło miejsca zamieszkania, uchodząc przed nadciągającymi wojskami niemieckimi. Po przejściu frontu powracali do swoich miast i wsi.

Na przełomie września i października 1939 r. rozpoczęto naukę w szkołach, prowadzoną zgodnie z obowiązującymi przed wybuchem wojny programami nauczania. Jednak z planu zajęć lekcyjnych została usunięta historia i geografia, natomiast liczbę godzin języka polskiego znacznie ograniczono na rzecz nakazanej (w wymiarze dwóch godzin dziennie) nauki języka niemieckiego. W Szadku baza lokalowa szkół pozostała nienaruszona, trudności zaś wynikały z braku kadry nauczycielskiej. Zajęcia w polskich szkołach nie trwały długo – w przeddzień Święta Niepodległości podjęto decyzję o ich zamknięciu. Janina Lidke (z domu Kaczorowska) nauczycielka w Rzepiszewie *przyszła rano na lekcje z płaczem oznajmić uczniom, że likwiduje się polskie szkoły* i kazała uczniom pójść do domu. Szkoły polskie pozostały zamknięte do końca wojny – na ich miejsce utworzono szkoły niemieckie (*Volksschule*) w Rzepiszewie, Wilamowie i Przatowie, a od lutego 1940 r. także w Szadku¹¹.



Fot. 21. Uczniowie i nauczyciele szkoły w Wilamowie – 4 czerwca 1931 r.

Źródło: ze zbiorów szkolnej Izby Pamięci w Szadku

¹¹ J. Szubzda, *Eksterminacja inteligencji polskiej w Sieradzkim w latach 1939–1945*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi” 1994, t. 3, s. 47.

W połowie grudnia 1939 r. w całym powiecie sieradzkim rozpoczęła się masowa akcja wysiedlania ludności polskiej. 13 grudnia wysiedlono 120 nauczycieli, w tym 9 nauczycieli z Szadku. Transporty kierowano do Małopolski, najczęściej do powiatu nowosądeckiego. Akcja wysiedleńcza sparaliżowała naukę, jednak w szkole w Szadku kontynuowano pracę – czworo nauczycieli (spośród 13 zatrudnionych przed wybuchem wojny) prowadziło zajęcia lekcyjne dla sześciuset uczniów do lutego 1940 r.¹²

Normalne funkcjonowanie szkół utrudniał brak opału. Nauczyciele ukrywali się przed aresztowaniem, niektórzy uciekali do Generalnej Guberni, chroniąc się u znajomych (Helena Nawrocka schroniła się w Piotrkowie Trybunalskim u Czesława Rudeckiego), jeszcze inni (Maria Kamińska, Irena Drozdowska, Bohdan Witoszyński) zostali wysiedleni w okolicy Sandomierza i wkrótce podjęli pracę w szkołach na zasadach dozwolonych przez okupacyjne władze Generalnej Guberni.

Władze niemieckie zaostrzyły nadzór nad procesem dydaktycznym – na zajęciach prowadzonych w Szadku i niedaleko położonych Brąszewicach pojawiali się żandarmi, którzy sprawdzali, czy realizowane są lekcje języka niemieckiego i czy w izbach lekcyjnych zawieszono portret Hitlera. Skutkiem wysiedleń nauczycieli było zamykanie szkół. Jak wynika z przeprowadzonych wywiadów w Szadku, *de facto* naukę zakończono 31 grudnia 1939 r., choć często w książkach podaje się jako datę zamknięcie polskich szkół luty 1940 r. Rozbieżność ta wynika z faktu, iż decyzja prezydenta rejencji poznańskiej, dra Bötchera, z 28 lutego 1940 r., polecająca landratom zamknięcie szkół, była tylko potwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy.

Największa fala aresztowań inteligencji powiatu sieradzkiego nastąpiła w kwietniu 1940 r. i była przeprowadzona w ramach tzw. *Aktion Genge polnischen führenden Personen*. Żandarmeria i Schuttpolizei wraz z miejscowymi volksdeutschami dokonała masowych aresztowań nauczycieli, urzędników, członków stronnictw politycznych oraz właścicieli ziemskich. Aresztowanych w dniach 8–15 kwietnia 1940 r. przewieziono do obozu przejściowego w Zduńskiej Woli, gdzie ich poddano często brutalnym przesłuchaniom. 25 kwietnia mężczyzn deportowano do obozu w Dachau, a 6 czerwca przewieziono ich z Dachau do KL Mauthausen. W obozie tym zginął długoletni kierownik szadkowskiej szkoły Zygmunt Rosiak. 1 grudnia 1939 r. został wysiedlony w sandomierskie, skąd powrócił nielegalnie do Szadku. Aresztowany 15 kwietnia 1940 r. został wywieziony do KL Mauthausen, gdzie zginął w 1942 r.¹³ W KL Mauthausen zginął także inny nauczyciel szadkowskiej szkoły Władysław Kwaśny (ur. 29 listopada 1897 r. w Krakowie) – aresztowany i przewieziony do Mauthausen 26 kwietnia 1940 r., zmarł 5 czerwca 1940 r.

¹² Tamże, s. 45.

¹³ A. Wojakowski, *Zarys dziejów szkolnictwa w Zduńskiej Woli*, 2008, s. 37.



Zarząd Główny Z.N.P.
«Warszawa».

Upewniam, że z dniem 1 sierpnia 1938 r. przeniosłem się do Zł. Woli. Miałem Ogródka Z.N.P. w Szadku powołaniem swoim zastępcę. Słyszałem, że przeszedł Ogródka do sz. Kł. Dąblińskiego Antonia, co do którego Zarząd Główny nie miał pewnego zastępcę jako celownika. Chciałem, że ukazały się do Ogródka sz. Antonia nieporozumienia, skoro stale korespondencja kierowana jest na moje nazwisko, wznaję się do Zł. Woli, a ja muszę wrócić do Szadku. Proszę więc o przedłożenie Zarządowi Głównemu, czy oddziałowi Szadku rozprawić na nowo tych stosunków, gdyż mnie osobiście ta sprawa boli jako byłego członka tego Ogródka.

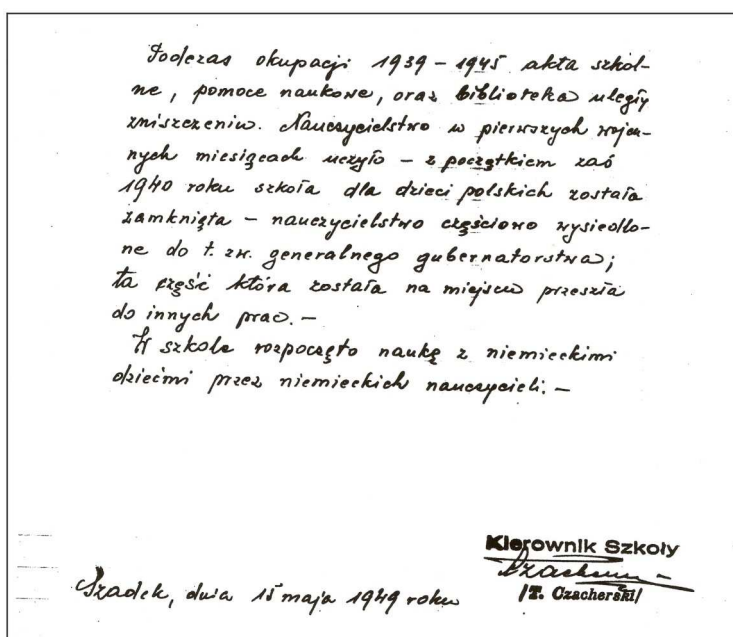
Cześć.
Rosiak

Fot. 22. List Zygmunta Rosiaka do Zarządu Głównego ZNP w Warszawie, z 26 marca 1939 r.

Źródło: ze zbiorów Jarosława Stulczewskiego

Pozostali w Szadku nauczyciele, choć wysiedleni ze swoich domostw, próbowali przeciwdziałać germanizacji. W prywatnych mieszkaniach pod pretekstem nauki języka niemieckiego uczyli języka polskiego, historii i geografii,

a także matematyki. Ta cicha i niepozorna praca umożliwiła uczniom po zakończeniu wojny i uruchomieniu szkoły w Szadku w marcu 1945 r. rozpoczęcie naukę w starszych klasach. Wbrew zakazom okupanta w Szadku prowadzili nauczanie polskich dzieci: Helena Nawrocka, Olga Chominówna, Zofia Rutkowska oraz listonosz Kazimierz Sadowski, co dziś potwierdzają ich uczniowie: Jadwiga i Maria Adamkiewiczówny, Mieczysław Cichorski, Antoni Kolad, Antoni Andrysiak.



Fot. 23. Fragment rękopisu kroniki szkolnej informujący o stanie szkoły w Szadku w czasie okupacji

Źródło: Kronika szkoły w Szadku z lat 1949–1994. Archiwum szkolne.

Przybyły do Szadku po wojnie nauczyciel i kierownik szkoły Telesfor Czacherski w kronice szkolnej pod datą 15 maja 1949 r. tak przedstawia lata okupacji w szadkowskiej szkole *podczas okupacji 1939–1945 akta szkolne, pomoce naukowe oraz biblioteka uległy zniszczeniu. Nauczycielstwo w pierwszych wojennych miesiącach uczyło – z początkiem zaś 40 roku szkoła dla dzieci polskich została zamknięta. Nauczycielstwo częściowo wysiedlono do tzw. Generalnego Gubernatorstwa; ta część, która została na miejscu przeszła do innych prac. W szkole rozpoczęto naukę z niemieckimi dziećmi przez niemieckich nauczycieli.*

W siedemdziesiątą rocznicę napaści III Rzeszy na Polskę w szkolnej Izbie Pamięci zorganizowano wystawę historyczną *Ziemia Szadkowska lat wojny i okupacji*, na której zostały zgromadzone ocalałe z zawieruchy wojennej

podręczniki szkolne, zeszyty, księgozbiór nauczycielski, wydane w okresie międzywojennym dzieła polskiej literatury, ilustracje szkolne z lat 1930–1931 przedstawiające polskich hetmanów i obrazy staczanych pod ich dowództwem bitew. Ocalałe pamiątki najdobitniej świadczą o patriotyzmie nauczycieli i dzieci – cichych bohaterów lat wojny i okupacji. Wystawę zorganizowała według własnego scenariusza, za aprobatą dyrekcji szkoły – Dorota Stefańska.

Bibliografia

- Abramowicz S., *Mieszkańcy województwa sieradzkiego w KL Gross-Rosen*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi” 1994, t. 3.
- Akt mianowania 1936 r. nr 3036/36 wyd. przez inspektora szkolnego w Zduńskiej Woli A. Madeja (zbiory rodzinne).
- Archiwum Państwowe w Łodzi, *Spis szkół powszechnych i nauczycieli w roku szkolnym 1927/28* sygn. 291/Ł, poz. 1466.
- Pamiętnik Marii Dobruchowskiej z lat osiemdziesiątych XX w. (zbiory rodzinne).
- Różański M., *Szkoła w Szadku w okresie staropolskim*, „Biuletyn Szadkowski” 2007, t. 7.
- Stefańska D., *Szkoła w Szadku na starej fotografii i we wspomnieniach*, „Biuletyn Szadkowski” 2006, t. 6.
- Szubzda J., *Eksterminacja inteligencji polskiej w Sieradzkim w latach 1939–1945*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi”, 1994, t. 3.
- Wojakowski A., *Zarys dziejów szkolnictwa w Zduńskiej Woli*, 2008.
- Wywiady z mieszkańcami Szadku: Antonim Andrysiakiem, Mieczysławem Cichorskim, Romualdą Gołąb, Antonim Koladem, Anną Kubiak, Danielą Makowską, Jadwigą Olbińską, Krystyną Szymańską i Heleną Zalewską, oraz mieszkańcami Przatowa: Adamem Luzińskim, Władysławem Nowickim i Jolantą Palińską.

UNKNOWN HEROES OF THE PERIOD 1939–1945 – THE STORY OF A SCHOOL WHICH DID NOT EXIST

Summary

This contribution aims to recreate the picture of underground educational activity in Szadek and its neighborhood during the period of German occupation in Poland (1939–1945). The information has been collected through interviews with the inhabitants of Szadek. It presents the persons who played outstanding roles in teaching Polish children

and young people despite the severe punishment that it might entail. September 1939 was the beginning of the invaders' educational policy, designed to eliminate Polish intelligentsia and to destroy Polish education and culture. Very soon Polish schools in Szadek, Przatów, Wilamów and Rzepiszew were closed.

The teachers who remained in Szadek, despite being dislodged from their homes, showed great courage and dedication to secret teaching of Polish children. Under the pretext of teaching German they taught Polish, history, geography and mathematics. The persons who rendered the greatest services in this field in Szadek were: Helena Nawrocka, Olga Chominówna, Zofia Rutkowska and postman Kazimierz Sadowski.